Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 172. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK

27 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walny zjazd Polskiego Zw. Narciarskiego.

P. Zw. Narciarski chce objąć swą organizacją 100.000 polskich narciarzy. — Batalja Krakokowa o umieszczenie siedziby władz Związku w Krakowie zakończona zwycięstwem.

Wczoraj, w niedzielę w sali krakowskiej rady miejskiej obradował 14-sty z rzędu Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego. Zjazd zagaił **inż. Bobkowski, prezes Związku, prezes Krak. Dyrekcji Kolejowej**, witając przedstawicieli władz, przedstawicieli pokrewnych towarzystw oraz delegatów organizacyj sportowych wchodzących w skład Związku. Szczególnie gorąco witał p. inż. Bobkowski przedstawicieli Polskiego Tow. Tatrzańskiego, wyrażając nadzieję, że ewentualne ulokowanie siedziby władz Związku w Krakowie pozwoli **na ściślejszą współpracę z Polsk. Tow. Tatrzańskiem.**

Po referacie dr. Bonieckiego o pracy Zw. w zakresie podniesienia sprawności sportowej członków przez przyznawanie za sprawność odznaki., powstałej z inicjatywy Krakowa. wręczono **nagrodę przechodnia za sprawność ufundowaną przez P. Prez. Rzplitej, a przyznawaną poszczególnym klubom, czy stowarzyszeniom, wchodzącym w skład Związku. Obecnie nagroda przypadła w udziale 2 p. s. p. w Sanoku.** Nagrodę przyjęli w imieniu pułku pułkownik Dłużnikiewicz i porucznik Pieniak. Ponadto wręczono nagrodę tegorocznemu narciarskiemu mistrzowi Polski p. Stan. Marusarzowi.

Referat w najważniejszej sprawie, jaką miał się zająć Zjazd, mianowicie w sprawie reorganizacji Związku przedstawił dr. Załuski. Dotychczas Zarząd Związku był podzielony między Warszawę i Kraków, co dawało powód do różnych trudności.

Wyłoniło się dążenie, by władze skoncentrować w Krakowie. Ponadto powstała inicjatywa powołania Rady Narciarskiej, celem nawiązania bliższego kontaktu z terenem. Związek chce ująć w ramy organizacyjne 100.000 rzeszę narciarzy w Polsce, w celu podniesienia poziomu sportu narciarskiego w Polsce oraz w celu zyskania mocnej podstawy finansowej, któraby pozwoliła Związkowi nie oglądać się na pomoc państwową.

Wybrano komisję, która miała przedstawić propozycję w sprawie zmiany statutu. Po przyjęciu sprawozdań i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi obrady przerwano. Po przerwie Dr. Szatkowski przedstawił Zjazdowi projekt nowego statutu. Po dłuższej dyskusji, w czasie której stoczono batalię z delegatami warszawskimi, którzy upierali się, by stolica była siedzibą Związku, uchwalono nowy statut, postanawiający, że siedzibą władz Związku będzie Kraków.

Po uchwaleniu statutu nastąpiły wybory. Prezesem Rady Narciarskiej, który będzie zarazem prezesem Zarządu, powołanego przez Radę, wybrano ponownie **p. inż. Bobkowskiego, prezesa Okr. Dyr. Kol. w Krakowie. Wiceprezesami wybrano dr. Al. Bonieckiego i pułk. F. Wagnera.**

Mniejszości polskie na kongresie w Wiedniu.

Wiedeń, 26. czerwca PAT. Dnia 29 czerwca rozpoczną się **we Wiedniu obrady kongresu mniejszości narodowych.** Z Polski zapowiedzieli swój udział posłowie **niemieccy** Ulitz. Graebe. dr. Naumann. Utta i sen. Hassbach. posłowie **ukraińscy** dr. D. Lewicki. Pełeński i M. Rudnicka. tudzież **posłowie żydowscy** dr. Rozmarin i Gruenbaum.

„Niewłaściwa krytyka' stosunków w Gdańsku

Gdańsk, 26. 6. (PAT) Senat przesłał wczoraj komisarzowi generalnemu R. P. pismo, w którem potwierdzając odbiór zawiadomienia rządu polskiego o przeniesieniu dyrekcj kolei z Gdańska, zaznacza m. in., że przeniesienie to jest wykonaniem decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów z dn. 12 grudnia 1922 r., przyczem senat co do przyczyn, które skłaniały rząd polski do powstrzymania się dotychczas od jej wykonania, powracać nie zamierza. **Co się tyczy jednak wskazania na brak bezpieczeństwa, to nie odnosi się ono prawdopodobnie do Gdańska (?),** gdyż w przeciwnym razie senat musiałby je odeprzeć jako niewłaściwą krytykę wewnętrznych stosunków Gdańska, do tego jeszcze nie odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy.

———o———

Krwawe porachunki w Warszawie nie ustają.

Metoda teroru w stolicy zdaje się święcić triumfy. Zaledwie opinja publiczna dowie się o szczegółach jednego krwawego porachunku, następuje drugi. **Oto w piątek w biały dzień zginął w Warszawie prezes Chrześcijańskiego Związku Przem. Mięsnego, oficer rezerwy Eugenjusz Getter. Ś. p. Getter padł z ręki prezesa Zw. Tragarzy B. B. S. Stefana Sobieraja, znajdującego się w towarzystwie prezesa wędliniarzy B. B. S. Szmidta.** Trzy kule trafiły Gettera w pierś i w brzuch. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Wypadek ten przypomina zamordowanie w r. 1927 ś. p. Latawca, sekretarza Zw. Kupców Trzody przez poganiacza. **Jak mówią, już dwa tygodnie temu odbył się sąd robotników rzeźni, który postanowił „skończyć z Getterem“.** Na ochotnika wybrał się Sobieraj, eksmarynarz, karany za liczne rozprawy nożowe.

Prasa warszawska donosząc o powyższym wypadku pisze, że **stolicy naszej nie wiele brakuje do stosunków chicagowskich**

UZBROJENI CHŁOPI PRZESZKODZILI W PRACACH MELJORACYJNYCH.

Z Wilna donoszą, że mieszkańcy wsi Stenary gminy mejszagolskiej wywołali zajście w czasie wykonywania pomiarów na gruntach należących do tej wsi przez technika meljoracyjnego Feliksa Lebiedziewicza.

Kilkudziesięciu chłopów uzbrojonych w kije i siekiery zażądali od kierownictwa robót przerwania prac, grożąc użyciem siły. Ponieważ robotnicy pracowali nadal, nie zważając na pogróżki, **chłopi zaatakowali technika Lebiedziewicza i robotników. Napadnięci zmuszeni byli przerwać pracę i usunąć się ze wsi.** Podczas zajścia trzech robotników odniosło rany od kamieni, zaś Lebiedziewicz otrzymał cios kijem.

Policja zatrzymała chłopów, którzy podburzali wieś do wystąpień.

HAZNER CHCE WYDAĆ PAMIĘTNIK.

N. Jork. (PAT). Lotnik Hazner szuka wydawcy swego pamiętnika, opisującego przeżycia 8-miu dni błąkania się na Oceanie. **Dochody osiągnięte z wydania pamiętnika mają posłużyć mu na uzyskanie pierwszych środków do przygotowania nowego lotu ponad Atlantykiem.**

MARSZ. PIŁSUDKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY

Warszawa, 26. 6. (PAT). Dzisiaj rano powrócił do Warszawy P. Marszałek Piłsudski.

ZNOWU TRAGEDJA RODZINNA.

Gdańsk, 26 czerwca. Ubiegłej nocy popełnił tu samobójstwo znany gdański kupiec **Dix wraz z żoną i 2 dzieci w wieku 11 i 8 lat.** Przyczyną rozpaczliwego kroku były trudności finansowe.

Jak zamierza ratować się Austrja.

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Lozanny, widoki międzynarodowego kredytu na rzecz Austrji są korzystne. **Jeżeli kredyt zostanie uchwalony, wówczas wpłyną do Austrji dewizy wartości 100 miljonów szylingów. Oprócz tego ma być rozpisana w Austrji pożyczka wewnętrzna,** która — jak przypuszczają przyniesie 200.000.000 **szylingów.** Skutkiem tego **poprawi się przypuszczalnie stosunek pokrycia w austrjackim banku narodowym z 19.7 proc. na 37 procent.** Celem zrównoważenia budżetu planuje rząd austrjacki podwyższenie podatku od obrotu towarów, co przynieść ma 160.000.000 **szylingów,** podwojenie podatku kryzysowego **(30 miljonów szylingów)** i podwyższenie ceł od kawy, herbaty i towarów korzennych, co przynieść ma również **30.000.000 szylingów.** Obecna stagnacja wpływów kasowych tłumaczy się tem, że **koleje austrjackie zaprzestały płacić rządowi procenty tytułem sum, skredytowanych im swego czasu przez skarb państwa.** Co do wpływów podatkowych, to nie są one **tak** niepomyślne, jak ogólnie przypuszczają. **Ubytek dochodów podatkowych w porównaniu do preliminarza wynosi tylko 2.5 procent.**

Małe państwa naradzają się w Genewie osobno.

Genewa, 26 czerwca. Delegaci na konferencję rozbrojeniową Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, Holandji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji podjęli wspólne rokowania, **aby doprowadzić do osiągnięcia porozumienia, celem zajęcia wspólnego stanowiska w dziedzinie rozbrojenia jakościowego, kontroli nad rozbrojeniem i kontroli nad prywatną fabrykacją broni.**

Jak słychać osiągnięte zostało porozumienie dotąd jedynie w dziedzinie rozbrojenia jakościowego. Rokowania prowadzone są w dalszym ciągu. Po zakończeniu rokowań odpowiednia rezolucja zostanie przedłożona konferencji rozbrojeniowej na następnem posiedzeniu komisji głównej, jakie ma się odbyć w pierwszych dniach lipca.

Goście Kongresu u gubernatora generalnego Irlandji.

Gubernator angielski Irlandji Mac Neill wydał na cześć dostojników przybyłych na Kongres Eucharystyczny w Dublinie przyjęcie, na którem **honorowym gościem był Kardynał Legat Lauri.** Na przyjęciu tem byli obecni Ich emin. Kardynałowie Bourne, O'Connell, Dougherty, Hayes, Van Roey, Hlond, Lavitrano, Mac Rory i Verdier, arcybiskupi Harty z Cashel, Gilmartin z Tuam i Byrne z Dublina, dalej Mgr. Caccia-Dominioni, hr. de Mimbela, ministrowie pełnomocni Stanów Zjedn. i Niemiec, chargé d'affaires Francji, konsul generalny Belgji i wielu innch. Prezydent De Valera nie był obecny. (KAP).

———o———

Owacja dla pielgrzymki polskiej w Dublinie.

W dniu 25 bm. Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond przewodniczył posiedzeniu sekcji orjentalnej Kongresu.

Pielgrzymka polska, która przybyła na Kongres do Dublina przyjmowana była wielkiemi entuzjastycznemi owacjami. **Prezydent De Valera okazał wiele zainteresowania dla naszej pielgrzymki i całej Polski.**

Wieczorem w powszechnych modłach w Phoenix-Parku wzięło udział ponad 250 tysięcy osób. (KAP).

———o———

Jak się pokrywa pożyczkę w Sowietach

Moskwa, 26 czerwca. (PAT). Wobec słabego tempa pokrywania sowieckiej pożyczki wewnętrznej przez wieś, główny urząd kredytu państwowego przy komisarjacie ludowym finansów ZSRR, wydał instrukcję głoszącą, że **każdy członek kolektywu rolnego winien zakupić obligacji na sumę 3 tygodniowego zarobku osobistego, zaś każdy gspodarz indywidualny za 3-tygodniowy dochód ze swego gospodarstwa.** Pomimo podkreślenia, że kupno obligacyj jest aktem dobrowolnym, **instrukcja podkreśla z naciskiem konieczność rozsprzedania przypadającej na wieś transzy pożyczek do dnia 10 lipca.** Jednocześnie wydane instrukcje centrali sowieckich związków zawodowych, stwierdzają że miały również miejsce liczne wypadki stosowania przymusu.

Pożar fabryki chemicznej w Darmstadcie.

Berlin, 26 czerwca. W fabryce chemicznej w Darmstadt wybuchł dziś rano groźny **pożar,** który rychło przerzucił się na znaczną część zabudowania. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej pożaru do wieczora nie zdołano **ugasić.** Straty materjalne są bardzo duże.

———o———

Porażka Polonji.

CRACOVIA — POLONIA 6:2 (0:1).

Zaniosło się na przegraną słabo grającej Cracovii, której strzały trafiały na dobitek w słupki lub w dobrze ustawiającego się Kisielińskiego. Nawet dobry zazwyczaj Ciszewski zawiódł. Toteż Polonja uzyskuje prowadzenie w 38 min. przez **Biedrzyckiego. Stan 1:0** dla warszawian utrzymuje się do pauzy.

Dopiero po pauzie zachęcana przez publiczność Cracovia wyrównuje w 11 min. przez **Chruścińskiego,** następnie demonstruje dwadzieścia minut ładnej gry zdobywając **w dwóch minutach trzy bramki przez Kubińskiego, Malczyka i Zielińskiego.** Jeszcze dwukrotnie udaje się białoczerwonym ulokować piłkę w siatce warszawian. Zdobywcami punktów **są Malczyk i Zieliński.** Drugą bramkę dla Polonji strzelił **Szczepaniak.** Cracovia nie wyzyskała karnego.

Red Star zwycięża Garbarnię 4:3.

Red Star okazała się drużyną przereklamowaną. Technicznie Paryżanie górowali nad Garbarnią, niemniej gra ona na poziomie naszych czołowych klubów ligowych. Najlepszym ich graczem jest bezwątpienia bramkarz Platko.

Przez cały czas gry zaznaczyła się **lekka przewaga Garbarni,** która przeciwstawiła lepszym technicznie gościom ambicję i chęć zwycięstwa. Świetny bramkarz francuski umiał jednak uchronić swoją drużynę od porażki. Wynik do przerwy brzmiał 2:0 dla gości.

Bramki, z których dwie zawinił Gregorczyk, zdobyli dla drużyny paryskiej: Edmonds (2), Schaden, Bertrand. Dla Garbarni punkty były dziełem Mauera (2) i Smoczka.

LEGJA POKONANA.

Warszawa 26.6. Kandydat na mistrza Polski Legja przegrała dzisiaj mecz ligowy z Pogonią 2:1.

Poznań 26. 6. Warta pokonała Czarnych 1:0.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 27: św. Władysława.
Wtorek 28: św. Ireneusza.
Wtorek: wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 20.27.

—0—

SPADŁ Z BULWARU. Dnia 25 bm. o godz. 22-ej spadł z bulwarów obok willi Rożnowskich przy ulicy Rybackiej, Witold Prochnicz. lat 18 monter wodociągowy, zam. przy ul. Zatorskiej 21, tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala św. Łazarza.

FLASZKĄ W GŁOWĘ. W sobotę wieczorem interwenjowało Pogotowie ratunkowe, w restauracji-sklepie Cetera przy ulicy Gromadzkiej 91, gdzie właściciel sklepu flaszką z piwa ugodził w głowę niejakiego Pawła Uznańskiego raniąc go lekko. Po udzieleniu mu pomocy pozostawiono go opiece domowej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. MICHALINY KONIŃSKIEJ składa na Kolonję wakacyjną Tow. „Radość Dziecka" 10 zł. K. K.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: Teatr nieczynny.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „W szponach tygrysa". II. „W sercu Azji".
WANDA: „Bunt sumienia".
APOLLO: „Ulubieniec Bogów" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Ludzie na posterunku".
PROMIEŃ: „Ostatni walc".
BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".
ADRIA: „Klątwa rodu mandaryrów" (Anna May Wang).
SŁOŃCE: „Załoga śmierci".
UCIECHA: „Bohater zachodu".

—o—

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „HALKI". Dziś i jutro teatr nieczynny. W środę ukaże się na repertuarze opery krakowskiej najwybitniejsza opera polska „Halka", której uroczystem przedstawieniem teatr krakowski złoży hołd jej wielkiemu kompozytorowi w 60-tą rocznicę jego śmierci. Przedstawienie to da możność usłyszenia w partji tytułowej p. Franciszki Platówny, znakomitej sopranistki dramatycznej opery warszawskiej i lwowskiej oraz Tadeusza Szymonowicza, wybitnego tenora opery lwowskiej, który po raz pierwszy odtworzy w Krakowie partję Jontka.

Zaczarowany wieczór nad Wisłą.

Z obchodu wianków.

Gdy cienie nocy zaczęły w dniu 25 bm. zstępować na stary Kraków, ciche zazwyczaj wybrzeża Wisły zaroiły się tłumami ludzi, biorących udział w tradyc. wiankach. Pociski rakiet strzelały w czarne niebo i rozczapierzały się w kolorowe smugi. Tajemnicze korowody błądziły po nurtach Wisły, a zielony smok groźnie błyskał czerwonem ślepiem. Z wystrzelonych ogni unosiły się w powietrzu białe dymy i stwarzały nastrój bajkowy. Potem szły wianki... Dziesiątki setki płynęły cicho, błyskając kolorowo, a potem zatracały się, z lodwością docierając pod Wawel...

Ludzie pragną silnych wrażeń i silnych.. detonacyj, więc entuzjazm tłumu rósł w miarę ogłuszających huków...

Publiczność dopisała, mimo niepewnej pogody. Na zakończenie, jak zwykle, ognisty wodospad z mostu dębnickiego i oświetlony Zamek dały hasło do rozejścia się.

Impreza ta udała się, dzięki staraniom Oddziału Wioślarskiego, Krakowskiego „Sokoła", który kontynuuje piękną tradycję „Wianków".

—o—

Ujemne strony projektu rządowego

o reformie ubezpieczeń społecznych.

I. Wniesiony w marcu br. przez ministerstwo pracy do Sejmu projekt ustawy o zmianie organizacji ubezpieczeń społecznych, wprowadza tak daleko idące inowacje w dotychczasowy stan rzeczy, że wymaga bliższego omówienia. Ustawa ta normuje następujące działy ubezpieczeń: 1) na wypadek choroby i macierzyństwa, 2) na wypadek niezdolności do pracy spowodowanej bądźto wypadkiem w czasie zatrudnienia, bądź chorobą zawodową, albo z innych przyczyn.

Projekt ustawy łączy wszystkie dotychczasowe zakłady, służące ubezpieczeniom społecznym, a mianowicie zakłady pensyjne pracowników umysłowych, Kasy chorych, zakład ubezpieczenia od wypadków. Wprowadza także nowe ubezpieczenie **emerytalne** robotników, uwzględniające wiek 65 lat. Wszystkie dotychczasowe instytucje mają ulec likwidacji, a na ich miejsce powstanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z dyrekcją i radą zarządzającą na czele. Rada składać się będzie z 20 wybranych członków, z tego 4 przedstawicieli robotników, dwóch przedstawicieli pracowników umysłowych i trzech reprezentantów pracodawców. Dwóch członków mianuje minister z pośród osób, które wykazały się pracą teoretyczną na polu społecznem. Pozostałych członków stanowią przedstawiciele trzech komisyj. Oprócz tego zakładu mają być czynne Kasy ubezpieczeń społecznych, których okręgi i siedziby ustala minister pracy i opieki społecznej, po wysłuchaniu opinji właściwego państwowego urzędu ubezpieczeń. Okręg ten ma obejmować jeden lub kilka powiatów, a winien być ustalony w ten sposób, by liczba ubezpieczonych wyniosła conajmniej 10.000 członków.

Na pokrycie wydatków pobierane będą składki następujące:

Niezależnie od składek ustalonych rozporządzeniem Prezydenta z listopada 1929 r., wysokość składki wynosi w stosunku do zarobku osoby ubezpieczonej, za **ubezpieczenie na wypadek choroby**: od pracowników rolnych 3.4%, pracowników umysłowych 4.6%, pozostałych robotników 5%. W zakresie ubezpieczeń art. 1 p. 2 lit. b.: a) robotników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie 4.4%. b) pozostałych robotników 3.8%. Składki w punkcie 1 i 2 przypadają w połowie na pracowników.

Świadczenia dla ubezpieczonych są mniejsze, niż wedle dawnych wymiarów, a mianowicie, wedle art. 90. Kasy ubezpieczeń pobierają opłaty za porady lekarskie, lekarstwa, środki i zabiegi lecznicze, przyczem jednak opłaty te nie mogą przekraczać 15% kosztów własnych Kasy. Wedle art. 94 zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo **50% zarobku ubezpieczonego, a pracownicy umysłowi** wedle art. 89. **nie mogą pobierać zasiłku chorobowego,** jeżeli otrzymują wynagrodzenia całkowite od pracodawcy.

Projekt ten nie przyszedł pod obrady Sejmu i dopiero od następnej sesji sejmowej ma wejść na porządek dzienny. Jest on dość wadliwy, ze względu na to, że scalenie tak odrębnych instytucyj nie powinno mieć miejsca.

Ponadto ubezpieczeni odczują dotkliwie w obecnym okresie zmniejszonych płac i zarobków te ograniczenia świadczeń, jakie wprowadza projekt nowej ustawy.

„Przegląd gospodarczy", organ Centr. Zw. Polskiego Przemysłu z r. 1932 zawiera artykuł p. M. Jastrzębowskiego, który przychodzi do następującej konkluzji, że w zamierzonej reformie nie widać tendencji do dostosowania ciężarów do możliwości płatniczych. Obok odciążenia rolnictwa, wytwórczość ponosić będzie na ogół **ciężary większe niż dotychczas.**

(Dalszy ciąg nastąpi).

Camping harcerski na Błoniach.

Dwie setki młodych junaków rozłożyło się obozem na Wielkich Błoniach Krakowa. Poustawiali sobie namioty, niektóre z niemałym komfortem, urządzili kuchnie, gdzie gospodarzą doświadczeni kucharze ku podziwowi licznych widzów, zbudowali piękną kapliczkę — a to wszystko naprzekór miastu, szarym i dusznym kamienicom, zakurzonym ulicom. Tu, na świeżym wietrze, chłodzącym opalone łydki, czują się chłopcy dobrze i jak u siebie w domu.

Obóz ten urządzono z okazji zlotu chorągwi krakowskiej. **Z Trzebini** przybyło 24-ech harcerzy, **z Myślenic** tyluż, **z Podgórza 22-ch** młodych, **z Chrzanowa** 16-tu. Trzy dni trwała praca przygotowawcza a półtora dnia zajęło właściwe rozbicie obozu. Jest on może nieco zbyt rozbity i większe ściśnięcie obwodu wyszłoby mu na korzyść. Z krakowskich drużyn obozuje tu VI, VII, VIII i IX, przyczem VI ma charakter biwakowy, trzebińska chatkowy (bardzo efektowny). IX zaś krakowska posiada najlepszą... kuchnię i jadalnię. **Namiot samarytański** prowadzony jest przez druchny i jak mnie zapewnił druh oboźny E. **Fik,** dotąd zdarzył się tylko jeden opatrunek lekkiego skaleczenia...

Przed namiotem komendy krakowskiej wznosi się **pal totemowy,** rzeźbiony przez druha **Langmana,** przedstawiający godła słowiańskie, Wawel, walkę Kraka ze smokiem oraz lilję wplecioną w rogi baranie. Wspomnieć trzeba jeszcze o namiocie propagandy zagranicznej, gdzie zebrane są tablice graficzne, ilustrujące ilość Polaków, szkół polskich, organizacyj itp. zagranicą.

Z miasta ściąga powoli publiczność, która z zainteresowaniem śledzi bieg życia harcerzy i harcerzątek.

Demonstracja za bojkotem Gdańska.

W niedzielę o godz 12 odbyła się w Krakowie manifestacja, urządzona z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich **przeciwko roszczeniom niemieckim do naszych ziem zachodnich oraz przeciwko ich dążeniom odwetowym.** Bezpośrednim powodem manifestacji były ostatnie wypadki w Gdańsku. Na pl. Jabłonowskich zebrały się olbrzymie rzesze członków różnych krakowskich organizacyj oraz tłumy publiczności. Z pl. Jabłonowskich ruszył pochód na rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił prezes Zw. Obr. Kresów Zach. p. Pachoński, a następnie p. Klimecki, wiceprezydent miasta. **W przemówieniach podkreślono, że aczkolwiek Polska jest nastrojona nawskróś pokojowo, to jednak swoich ziem nie da i bronić ich będzie do ostatka.** Z rynku pochód udał się pod pomnik grunwaldzki, gdzie przemówił sen. Sieńko, poczem dyr. Pachoński odczytał rezolucję, **protestującą przeciwko zakusom niemieckim i wzywającą do bojkotu gospodarczego Gdańska. Rezolucję tę wręczono p. wojewodzie.**

Afera kasy krakowskiej targowicy miejskiej.

„Gazeta Warszawska" przynosi w ostatnim numerze sensacyjne szczegóły o aferze, która od kilku dni porusza opinję Krakowa. Sprawa odnosi się do kasy targowicy miejskiej.

Donosząc o tej aferze „Gazeta Warszawska" pisze: Kasa ta jest to spółka, udziały w niej mają: 75 proc. miasto, a resztę rzeźnicy i jeden z banków.

Z ramienia cechu zasiadali w radzie nadzorczej tej kasy, nazwanej „Caro" p. P. i R. Prezesem rady nadzorczej był p. W., obecnie jest p. K. Personal kasy stanowią niemal sami żydzi: dyrektor spółki Saul Landau, zastępca dyrektora i prokurent Jakób Landau, brat dyrektora, likwidatorzy Abraham Alstädter i Chaim Weitzenblum. Urzędnik Josel Jankielewicz. — Z chrześcijan jest jeden urzędnik i dwie manipulantki.

Już ujawnienie tego składu personalu kasy, zależnego od miasta i od cechu przeważnie polskiego, było sensacją. Przy badaniu okazało się, że z początku byli i katolicy, ale ich wygryziono.

Usunięci wnieśli na ręce prezydjum miasta memorjał, w którym w 13 punktach oskarżają zarząd spółki **o fałszywy bilans i brak nadzoru. W ub. roku straty wynieść miały 60.000 zł., a zarząd wykazał zysk ,rozdzielony potem jako tantjema dla zarządu i rady nadzorczej.** Dyrektorzy bracia Landauowie brali pożyczki, diety, mieszkania, telefony, auto. Żydowskiemu rzeźnikowi Kühnreichowi pożyczono ponad 200.000 zł., bez dostatecznego zabezpieczenia. Kupowano oczywiście tylko u żydów. Podpisani na doniesieniu proszą o wyłączenie od dochodzeń p. K., obecnego prezesa rady nadzorczej, który już wziął z kasy pożyczkę.

Dochodzenia w tej sprawie objął dr. Radzyński, prezes grupy gospodarczej BB. w komisarycznej radzie miejskiej.

Wpłynęło doniesienie do prokuratury z powtórzeniem tych samych zarzutów.

Balon urwał się.

Wzlot balonu z boiska Cracovii, zapowiadany na godz. 12 tą w niedzielę, nie nastąpił z tej przyczyny, że balon w czasie napełniania go gazem zerwał się z powodu silnego wiatru z uwięzi i bez gondoli uniósł się wysoko ponad chmury. Zamierzano go gonić samolotami, lecz z powodu niezmiernej wysokości okazało się to niemożliwem.

Niemcy czekają na okazję do rewanżu

Przed paru dniami akademicka organizacja w Królewcu „Grenzmannschaft-Ostpreussen", nosząca charakter wyłącznie polityczny, zorganizowała odczyt pod tyt. „Walka Gdańska o niemieckość". Odczyt wygłosił radca Martens z Gdańska. Prelegent starał się udowodnić brak jakichkolwiek śladów kultury polskiej w Gdańsku. Omawiając skład narodowościowy Gdańska określił on Polaków jako gości, którzy ze względu na swoją znikomą liczbę nie mogą być zaliczeni nawet w poczet mniejszości narodowych.

W zakończeniu p. Martens wygłosił frapujące zdanie: **„Pośrednictwo Ligi Narodów w uregulowaniu stosunków między Polską a Gdańskiem jest niedostateczne i zarówno tu, jak i w innych kwestjach miecz niemiecki zapewni ostateczny porządek".**

Według prelegenta, w roku 1923 Niemcy czekały na chwilę odwetu, przekonane, że Polska da do tego okazję, okupując Prusy Wschodnie. Nie uczyniła tego jednak, co nawet dziwi p. Martensa. W ostatnich czasach Niemcy znowu spodziewały się, że Polska dokona tego, czego nie przeprowadziła przed 9 laty, jednak oczekiwania spełzły na niczem.

Spokoju i bezpieczeństwa obrad konferencji międzynarodowej



rozpatrującej problemy reparacyjne, w hotelu Beaurivage w Ouchy pod Lozanną, strzegą wzmocnione oddziały szwajcarskiej policji.

Radjo.

Poniedziałek, dnia 27 czerwca.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Przegląd komunikacyjny z Warszawy; 15.40 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka z rest. „Pavilon“, w wykonaniu orkiestry 20 p. p.; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy; 19.45 Płyty gramofonowe; 20.00 Koncert europejski z Hilversum (Holandja); 21.00 Transmisje z Paryża; 23.00 Dodatek do pras. dzien. radj. z Warszawy i wiadomości bieżące; 23.10 Transmisje z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramofonowe; 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty gramofonowe; 16.40 Wł. Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“: 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Kom. Strażactwa Śląskiego: 19.45 Prof. dr. Wł. Dzięgiel: „Górny Śląsk w rękach Francuzów przed 270 laty“ — cz II.: 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (rok piąty) p. Paul Cazin wygłosi odczyt w języku francuskim; 23.15 Muzyka taneczna.

Lwów, (380.7) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warsz.; 15.10 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 19.15 Rozmaitości; 19.45 „Górskiemi szlakami Taygetosu“, wygłosi prof. St. Pilch; 20.00 Koncert Transm. z Hilversum; 21. Transmisje z Paryża; 23.10 Transmisje z Warszawy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

„Przedsiębiorstwo“ wymiaru sprawiedliwości.

I. Poza zupełnie wadliwem rozłożeniem ciężarów podatkowych, poza szafowaniem zwolnieniami od należności państwowych, w szczególności od należności i opłat stemplowych przy każdej nadarzonej sposobności, **cechuje polskie ustawodawstwo skarbowe z jednej strony dążenie do nadmiernego i nie liczącego się wymaganiami życia podwyższania opłat**, z drugiej strony rozbicie dochodów Skarbu Państwa między dochody „właściwe“, ściągane **wprost z podatników**, a dochody „uzyskiwane z obrotów“ **„przedsiębiorstw“ państwowych, lub „funduszów“**, przeznaczonych na różne cele państwowe. Jak kruche są podstawy tych ostatnich funduszów, klasycznym przykładem niesławnie likwidujący się **„fundusz drogowy“**, dzięki któremu drogi zmieniły się w bezdroża.

Niekonsekwencja ministrów skarbu, jeśli ją tak nazwać można (bo faktycznie prócz ministra Michalskiego, który za swego władania dokonał cudu polegającego na tem, że przez czas jego urzędowania nieufundowana na niczem marka polska nie spadała), jest godna podziwu. Każdy minister skarbu **narzeka w komisjach budżetowych na to, że mu „fundusze i przedsiębiorstwa wyrastają ponad głowę“**, że wskutek rozbicia administracji skarbowej nie posiada należytego wglądu w całość gospodarki skarbowej, ale za każdego ministra skarbu **mnożą się te fundusze i przedsiębiorstwa, tak jakby nie było siły, któraby je opanowała.** Gdyby jedne z tych przedsiębiorstw zamienić **w prywatne, a zapewnić im dostawy dla Państwa obwarowane uczciwym kontraktem** a inne jak np. **monopol spirytusowy** zlikwidować, a w miejsce jego wprowadzić podatek od spirytusu, to z pewnością oczekiwać można by i większych dochodów i mniejszego obciążenia Skar Państwa. **Ubyłoby wprawdzie dobrze płatnych posad kierowniczych, ale jeżeli skazuje się w interesie Skarbu Państwa urzędników i sędziów na śmierć głodową lub nędzę, to z lekkiem sercem możnaby się zdobyć na zlikwidowanie przedsiębiorstw w imię podniesienia dochodu Skarbu Państwa.** Ale nie o to idzie.

Obecnie komercjalizacja dotknęła to, co się nazywało dotąd

WYMIAREM SPRAWIEDLIWOŚCI,

a od niejakiego czasu stało się **państwowem przedsiębiorstwem** wymiaru sprawiedliwości, obliczonem na samowystarczalność. Różnica wobec poprzednio wzmiankowanych „przedsiębiorstw“ polega na tem, że **niema tu posad dobrze płatnych dyrektorów**, że pracuje w niem **liczna rzesza przeciążonych pracą i źle płatnych sędziów a jeszcze gorzej płatnych „sekretarzy, registratorów, rachmistrzów; woźnych i t. p. gońców“.**

Pomysły rozbrajają wyglądem ich w praktyce. Otó w celu **„odciążenia Sądu Najwyższego“** wprowadzono w sprawach karnych **kaucję kasacyjną, wynoszącą „od głowy“ 100 zł.** Jeśli kasacja będzie uwzględniona, Skarb Państwa kaucję zwróci, w przeciwnym razie **kaucja przepada.** A ponieważ orzecznictwo Sądu Najwyższego jest chwiejne i prawdopodobieństwo wygrania sprawy jest nieobliczalne, przeto **szanse składającego kaucję kasacyjną są**

GORSZE NIŻ PRZY KLASOWEJ LOTERJI.

Tam bowiem wygrywa co drugi los; **tutaj nigdy niema prawdopodobieństwa kiedy sprawa będzie wygrana lub nie.** Czy to zaś zgadza się z powagą wymiaru sprawiedliwości, niech czytelnik sam osądzi.

Od 1 kwietnia 1932 wprowadzono w „interesie Skarbu Państwa“ **nowe opłaty sądowe.** — Ustawę ogłoszono w dniu 31 marca 1932 z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1932 (nawiasem mówiąc w dniu 31 marca 1932 ukazały się **dwa dzienniki ustaw z tą samą datą(!)**), mimo pośpiechu poczty — interesowani, nawet najpilniejsi, **dowiedzieli się o tej ustawie conajmniej w trzy dni po pierwszym.** Fiskalizm tej ustawy posunięto do możliwie niebywałych granic, w dodatku wprowadzono

MAJĄTKOWĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ SĘDZIEGO

(wbrew konstytucji) **za należyte uiszczanie opłat przez strony.**

Praktyczne stosowanie tej ustawy **przekreśla wprost wszelkie przepisy proceduralne.** Sąd nic może nic zdziałać, jeżeli opłata nie została z góry złożona. A więc: nie wyznaczy rozprawy, jeżeli nie uiszczono **opłaty w całości**, nie wezwie świadka, jeżeli nie złożono **opłaty doręczeniowej**, nie prześle aktów do innego sądu, jeżeli **opłaty pocztowej** nie uiszczono itd. W takich przypadkach.

SPRAWA NIE MA BIEGU

i leży tak długo aż interesowany się nie zdobędzie na opłatę, albo nie zrezygnuje wogóle z prowadzenia sprawy w sądzie. Opłaty te bowiem cechuje **nadmierne wyśrubowanie**; dość podać, że zasadniczo płacić należy za każdą instancję **3 proc. zaskarżonej sumy.** Są wprawdzie przypadki opłaty niższej, ale wyjątkowe, zresztą postarano się o to, żeby w niektórych wypadkach opłata ta została **„uzupełniona“ do zasadniczej wysokości.**

Opłata za doręczenie, która wynosiła do dnia 1 kwietnia 1932 **zaledwie 25 groszy**, podskoczyła do kwoty **80 groszy za każde doręczenie**, z tego powodu, że tworzy się z niej **fundusz doręczeniowy** (znowu (!)), z którego ma się opłacać „gońców“.

Najciekawsze zaś to, że ustawa (a raczej trzy ustawy dla trzech dzielnic) **skończy swój żywot z dniem 31 grudnia 1932**, tj. z chwilą, kiedy wygasną dawne ustawy procesowe, a wejdzie w życie jednolity kodeks postępowania cywilnego. Wówczas bowiem trzeba będzie wydać nowe przepisy dostosowane do tego kodeksu.

Niewiadomo jednak, czy cel ustawy o opłatach sądowych — podniesienie dochodów Skarbu Państwa — zostanie osiągnięty. Fiskalizm, o którym mowa, **uniemożliwia dochodzenie najsłuszniejszych pretensji społeczeństwu.** Zaznaczył się **spadek agend sądowych.** Czy na to obywatel płaci podatki, by mu zamknięto nadmiernemi opłatami drogę do wymiaru sprawiedliwości? Czy takie postępowanie nie ubliża powadze wymiaru sprawiedliwości — niech na to odpowie sobie czytelnik sam... **L.**

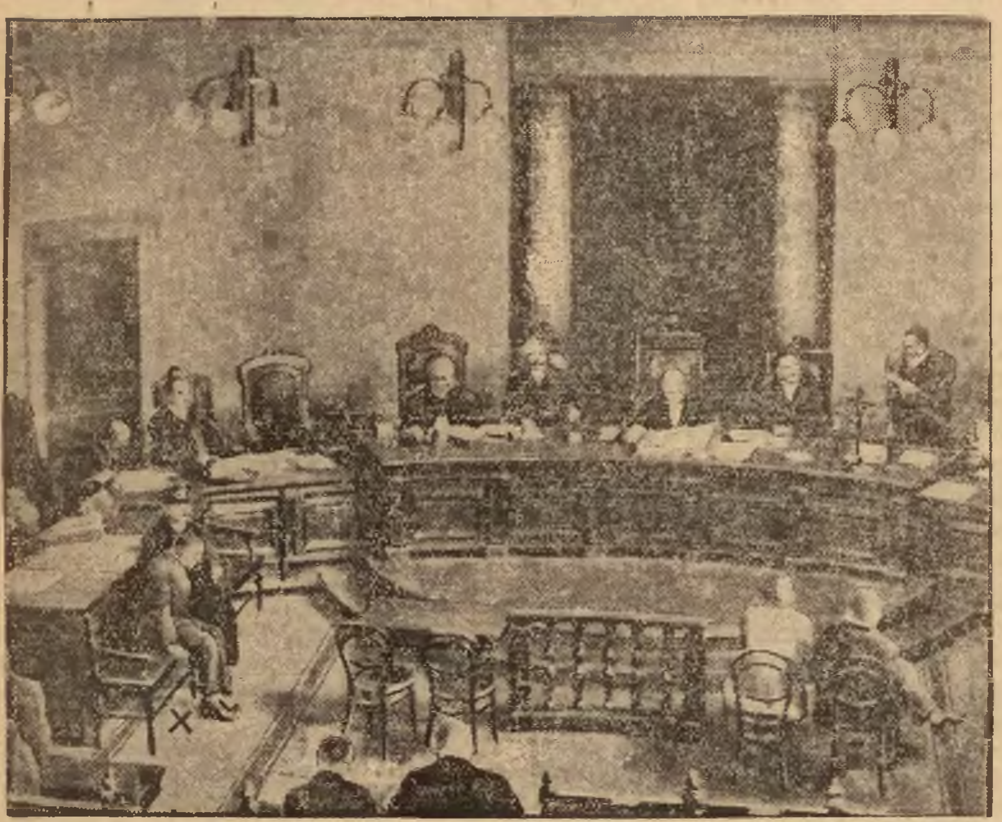
Bracia Sklarek



dwaj „bohaterzy“ głośnej afery korupcyjnej w Berlinie, skazani na 6 lat więzienia.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wyrok na zamachowca kolejowego



W głośnej sprawie zamachowca kolejowego Matuszki zapadł w ostatnich dniach przed sądem wiedeńskim wyrok. Matuszce wymierzono karę 6 lat ciężkiego więzienia. Ilustracja przedstawia salę sądową w czasie rozprawy.

Inowacje, mogące powiększyć zamieszanie w szkolnictwie.

W „Dzienniku Ustaw“ (nr. 51) ukazało się rozporządzenie ministra wyznań rel. i o p. w związku z ustawą o ustroju szklonictwa z marca bież. roku.

W myśl tego rozporządzenia, począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. **zapisy do publicznych szkół powszechnych kończą się najpóźniej z dn. 31 maja każdego roku.** Terminy rozpoczęcia zapisów ustala kurator okręgu szkolnego.

Przewidziany ustawą siedmioletni obowiązek szkolny dla każdego dziecka stosowany będzie od dnia 1 lipca 1932. Wyjątek jednakże od tego postanowienia czyni rozporządzenie dla województw małopolskich, tj. **krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.** — W tych województwach nie dotyczy ono dzieci, które rozpoczęły wypełnianie obowiązku szkolnego najpóźniej w roku szkolnym 1931/32 a w myśl ustaw z r. 1895 i 1904, obowiązane były do sześcioletniego obowiązku szkolnego.

Wreszcie rozporządzenie to postanawia, że w istniejących w dniu 1 lipca 1932 r. państwowych gimnazjach i progimnazjach, **wstrzymuje się przyjmowanie kandydatów do klasy pierwszej.**

Z dniem 31 sierpnia 1932 r. **ulegają zamknięciu państwowe kursy nauczycielskie.**

Zmiany wprowadzone tem rozporządzeniem wymagają bezwzględnie wyjaśnień. Przedewszystkiem niezrozumiałym wydać się musi tak wczesny, końcowy termin zapisów do szkół powszechnych, a mianowicie na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wpisy odbywały się dotychczas przed wakacjami w czerwcu, względnie bezpośrednio przed rozpoczęciem roku szkolnego. System ten istniejący od lat miał swe uzasadnienie choćby w tem, że zapisanie dziecka do szkoły połączone jest z całym szeregiem innych przygotowań ze strony rodziców, które w wielu wypadkach nie dadzą się na tak długi termin naprzód przewidzieć. Wyłoni to nowe utrudnienia dla rodziców. Pozatem dowolność ustalania przez kuratorów początku zapisów, prowadzić będzie łatwo do szkodliwego zamieszania.

Dziwnem też wydać się musi tworzenie jakichś regjonalnych wyjątków co do obowiązku szkolnego. Norma ta winna być dla całego kraju jednakową.

Wstrzymanie przyjmowania uczniów do klasy 1-szej gimnazjów państwowych oraz likwidację kursów nauczycielskich mieliśmy już niejednokrotnie sposobność omówić.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Dnia 19 czerwca odbyły się wiece publiczne p. posła **Bryły** w powiecie samborskim, mianowicie w **Dublanach**, w **Bylinie Wielkiej** i w **Łące**, a nadto zebranie w **Dorożowie**. Były to wiece pod gołem niebem, przy frekwencji ogromnej, około tysiąca ludzi każdy. Uchwalono na nich rezolucje, analogiczne do uchwalonych w Mościskach.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 42

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

„Wieniec“ był rozbity. Rozpierzchły się gdzieś wyostrzone sztylety. Kompromitacja haniebna, najhaniebniejsza w świecie!

A wtedy, właśnie wtedy — w maju przeszłego roku — wjechał do Warszawy car Mikołaj I i carowa-Niemka.

Po polską koronę przyjechali!

I nie było już wtedy nikogo, coby sztylet przyłożył do carskiego gardła i z ogłupiałych przerażeniem ust rezygnację z korony wymusił!

Rezygnację — dla księcia Reichstadtu!

Nie drgnęły pułki polskie, co wówczas służbę miały, nie drgnęli podchorążowie... nikt!

Posłowie sejmowi deklamowali o polskiej wierności dla tronu, o tem, że krwią pomazańca nie splamił się w Polsce nikt!...

Wtedy właśnie pomyślał eks-kleryk o śmierci.

Trucizna!

Ku niej, jak ku zbawieniu, wyciągnął spragnione ramiona!

Umrzeć, nie widzieć sromotnej ruiny własnych marzeń, nie widzieć matki, z braku środków do życia na bruk wyrzuconej, która, łzami zalana, odwiedziła go w klasztornem więzieniu!

Przed opuszczeniem klasztoru, przed ostatecznem wyjściem z swojej celi, sięgnął po mały flakonik, trupią główką znaczony, który już dawno na wszelki wypadek od życzliwych kolegów otrzymał.

Skończy już raz z tą męczarnią! Precz życie!

Ale — nim flakon do ust podniósł, — wszedł nagle do celi czcigodny ojciec Andraszek...

Złapał go na gorącym uczynku.

Pod sakramentem spowiedzi do wyznania prawdy go zmusił.

Ze łzami, w pokorze głębokiej opowiedział eks-kleryk ojcu pijarowi, swój dramat serdeczny.

— Jeżeli popełnisz samobójstwo — usłyszał mądre pouczenie — nie zwyciężysz przeciwności, lecz one cię właśnie zwycieżą. Czyżbyś był tak słaby, że wolisz się poddać? Na cóż się tedy porywałeś?

Słowa te ocuciły go i postawiły na nogi. Pierwszym, do życia wracającym odruchem, trzasnął flakonik za okno... Z podniesioną głową wynosił swoje manatki na ulicę, chociaż nie wiedział, w którą stronę zwrócić swe kroki...

Do matki na poddasze, nie było iść z czem i po co... Snując się, jak cień, po ulicach, nie zważał na podejrzliwe lub gardzące spojrzenia kolegów, którzy schodzili mu z drogi. Dość, że na Królewskiej natknął na pana Kazimierza Wołowskiego, ongiś wspólnika mordobicia brata Boguchwała, lecz obecnie zrównoważonego, prowincjonalnego hreczkosieja. Ten o żadnem śledztwie nic nie słyszał. Zdziwił się, coprawda, widząc kleryka w cywilnej odmianie, lecz myśl o wzgardzie nie powstała w nim żadna.

Juści głupio im było gawędzić na ulicy. Wołowski zaciągnął niedoszłego samobójcę do traktjerni na Marszałkowskiej, gdzie przy krupniku rozwiązały im się bardziej języki.

Porozumieli się lepiej, niż nawet spodziewać się mogli.

Pokazało się bowiem, że Smagłowski stracił posadę, a Wołowski przyjechał do Warszawy, aby obejrzeć się za kandydatem właśnie na... posadę!

Posadę prywatnego nauczyciela w wiejskim dworze!

U swej kuzynki, pani Łabędzkiej...

Nawet niezbyt daleko, bo w Trąbkach pod Kutnem!

Pierwsze trzy miesiące płatne z góry...

Nic innego, tylko Opatrzność wzięła w opiekę nieszczęsnego spiskowca.

Z Trąbek mógł od czasu do czasu zjawiać się w Warszawie. I Wołowskiego ze sobą do pomocy przywozić.

Mógł dawnych towarzyszów pozbierać, gminę akademicką „Wieńca“ znowu do życia powołać i zacząć pracę od podstaw, od początku, na nowo...

Wtedy to właśnie jego postać, jakby ze wspomnień dziecięcych ucznia Nowodworskiego wyrwana, wkroczyła nagle w jednostajny żywot sierżanta z łazienkowskiej Szkoły Podchorążych Piechoty.

IX.

Wrażenia owej długiej nocy zimowej głęboko zapadły w duszę Dawidowskiego. Dały jej pokarm na szereg dni beznadziejnego, jałowego życia koszarowego. Raz wytrącony z moralnej równowagi, nie mógł już do niej powrócić.

Po raz pierwszy w swej służbie wojskowej wyłamał się z pod żelaznej karności, po raz pierwszy popełnił czyn wysoce karygodny i po raz pierwszy zamknął w swej piersi tajemnicę, która odgrodziła jego myśli od kolegów i przełożonych.

Poczucie wielkiej odpowiedzialności za misję, jakiej się podjął, przejmowało go poprostu gorączką i sprawiało, że pierwsze dni przepędził jakby w narkozie. We wszystkich funkcjach służbowych, mustrze, wartowaniu czy służbie wewnętrznej lub na instruktorskich wykładach zachowywał się tak bezmyślnie automatycznie, a wobec kolegów zdradzał tyle roztargnienia, że nie mogli oni zmiany, jaka w nim zaszła, nie dostrzec. Rzecz jasna, że łączono ją z pobytem na hrabiowskim balu (samo zaproszenie wywołało w Szkole silne wrażenie) i posądzano go wyraźnie, że się zakochał tam po same uszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.